

**Katarzyna Milik**

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

## **KAROL BOSCOMP-LASOPOLSKI – CUDZOZIEMIEC W SŁUŻBIE STANISŁAWA AUGUSTA PONIATOWSKIEGO**

Stanisław August Poniatowski od początku swego panowania dążył do przejęcia kierownictwa nad polityką zagraniczną. Sprawa nie była jednak prosta, nie tylko ze względu na kuratelę Rosji, ale również na zły stan polskiej służby dyplomatycznej, którą trzeba było właściwie zbudować od podstaw. Jednym z problemów, z jakimi musiał zmierzyć się nowo wybrany król, był brak wśród polskiej szlachty osób z doświadczeniem dyplomatycznym<sup>1</sup>.

Kiedy we wrześniu 1764 r. monarcha przystąpił do formowania własnego Gabinetu – niezależnej kancelarii królewskiej – zmuszony był do zatrudnienia głównie cudzoziemców. W rekrutacji pracowników Gabinetu król kierował się najczęściej ich kompetencjami merytorycznymi, zdolnościami oraz walorami osobistymi. Niekwestionowaną zaletą cudzoziemców była znajomość języków obcych oraz dobra orientacja w stosunkach zagranicznych. Ponadto brak powiązań tych osób z polskim środowiskiem sprawiał, że stawały się zupełnie oddanymi i lojalnymi pracownikami królewskimi.

Na czele Gabinetu stanął pisarz wielki, a następnie sekretarz wielki koronny Jacek Ogrodzki, od dawna związany z rodzinami Poniatowskich i Czartoryskich. Był wówczas chyba jedynym Polakiem zaznajomionym z praktyką kancelaryjno-dyplomatyczną<sup>2</sup>. Pozostali pracownicy Gabinetu, zatrudnieni w kancelariach spraw zagranicznych rekrutowali się już spośród cudzoziemców<sup>3</sup>. Konsyliarzem do spraw włoskich został ksiądz Kajetan Ghigotti; dla spraw francuskich i generalnie zachodnioeuropejskich – Szwajcar, Maurycy Glaire;

---

<sup>1</sup> Poniatowski był jedynym wówczas polskim magnatem, który przeszedł szkołę fachowej dyplomacji jako sekretarz posła angielskiego w Petersburgu Charles'a Williamsa, a nieco później także jako poseł saski. Jeszcze przed swoją elekcją pełnił niejako funkcję ministra spraw zagranicznych obozu Czartoryskich; *Historia dyplomacji polskiej X–XX wiek*, red. G. Labuda, W. Michowicz, Warszawa 2002, s. 268.

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 268.

<sup>3</sup> W latach 1764–1772 pracowało w Gabinetcie trzech konsyliarzy i wszyscy byli cudzoziemcami: M. Rymaszyna, *Gabinet Stanisława Augusta*, Warszawa 1962, s. 71–76.

a do spraw tureckich – Karol Boscamp, cudzoziemiec niewiadomego pochodzenia, prawdopodobnie Holender<sup>4</sup>. Ten ostatni był jednym z pierwszych pracowników Gabinetu. Od samego początku król cenił sobie współpracę z Boscampem, co przekładało się również na jego zarobki. Jako konsyliarz królewski (1764–1786) pobierał pensję ze skarbu nadwornego, początkowo 150 czerwonych złotych, a od 1768 r. już 200 czerwonych złotych kwartalnie, podobnie zresztą jak Dyrektor Gabinetu<sup>5</sup>.

Karol Boscamp to niezwykle kontrowersyjna postać, przez współczesnych określana często mianem: awanturnika, kreatury, obieżyświata, pozbawionego skrupułów moralnych szpiega oraz intryganta<sup>6</sup>. Z drugiej strony podróżujący po Rzeczypospolitej Szwajcar Johann Bernoulli zapamiętał go jako człowieka bardzo przyjemnego w obejściu, o rozległej wiedzy, dowcipnego, mądrego i bardzo uczynnego<sup>7</sup>. Pomimo tak różnych opinii trzeba podkreślić, że na dworze Stanisława Augusta, Boscamp zajmował nieprzeciętną pozycję. Zdecydowały o tym jego zdolności, wpływy polityczne, urok osobisty czy może wspomniany brak skrupułów? Trudno jednoznacznie ocenić.

Niewątpliwą zaletą Boscampa była jego dobra orientacja w sprawach monarchii ottomańskiej oraz znajomość wielu języków: wołoskiego, włoskiego, francuskiego, niemieckiego, holenderskiego, tureckiego, a także łaciny i greckiego. Uczył się również angielskiego i polskiego<sup>8</sup>. Takie umiejętności trzeba przyznać, były w tym czasie wśród europejskich dyplomatów rzadkością.

Początkowo Karol Boscamp pracował dla króla Fryderyka Wielkiego. W czasie wojny siedmioletniej był agentem pruskim w Stambule. W 1761 r. został wysłany na Krym celem zjednania dla Prus chana krymskiego, którego próbował namówić do wyprawy na Austrię lub Rosję<sup>9</sup>. Wkrótce jednak poróżnił się z nim o kobietę. Według relacji niemieckiego podróżnika Kleemana, krymski władca dowiedział się o tajemniczej piękności, która przebywała w otoczeniu Boscampa i zapragnął ją pozyskać do swego haremu. Jednak Karol nie zgodził się na to. Mało tego, aby uniemożliwić chanowi realizację jego zamiarów, szybko się z tą kobietą ożenił<sup>10</sup>. Tym samym naraził się nie tylko chanowi, ale i Fryderykowi II, który skazał go na banicję. W lipcu 1764 r. przybył do Warszawy, gdzie zetknął się z przyszłym królem Stanisławem Augustem i od razu zaoferował mu swoje usługi

---

<sup>4</sup> Początkowo uważany za Wołocha, potem za Francuza, w rzeczywistości pochodził z Niderlandów, był najprawdopodobniej Holendrem (francuskiego pochodzenia?); cf.: J. Reychman, *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959, s. 42; W. Konopczyński, *Boscamp-Lasopolski Karol*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB), t. 2, Kraków 1936, s. 372.

<sup>5</sup> M. Rymszyna, op. cit., s. 65, 183.

<sup>6</sup> W. Konopczyński, op. cit., s. 372; J. Reychman, op. cit., s. 42.

<sup>7</sup> *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 437.

<sup>8</sup> W. Konopczyński, op. cit., s. 373.

<sup>9</sup> Ibid., s. 373.

<sup>10</sup> Cf.: J. Reychman, op. cit., s. 43.

(odtąd też pisał się jako Boscamp)<sup>11</sup>.

Uwagę Poniatowskiego zwróciły przede wszystkim dotychczasowe doświadczenia dyplomatyczne Boscampa. On sam promował się zresztą jako „wytrawny znawca Wschodu”<sup>12</sup>. Imponująco – jak już wspomniano – przedstawiała się jego znajomość języków obcych, niezbędna w kontaktach międzynarodowych. Od samego więc początku Boscamp idealnie wpisywał się w królewskie plany budowy służby dyplomatycznej. Bardzo ważna była jego znajomość spraw tureckich, na których szczególnie zależało Stanisławowi Augustowi.

Jeszcze w czasie bezkrólewia szykowano poselstwo Tomasza Aleksandrowicza do Turcji<sup>13</sup>. Aleksandrowicz miał przede wszystkim skłonić Portę do neutralności w stosunku do Rzeczypospolitej oraz zyskać poparcie dla kandydatury Poniatowskiego. Niestety poselstwo nie uzyskało fermanu (pozwolenia) na wjazd na terytorium tureckie. Wówczas do Stambułu wysłano wyznaczonego na doradcę Aleksandrowicza – Karola Boscampa. Ten wykorzystał swoje dotychczasowe kontakty w Mołdawii oraz w samym Konstantynopolu i w ciągu kilku miesięcy (od połowy czerwca do początków listopada 1765 r.) wystarał się o ferman dla polskiego poselstwa. Przy okazji przyczynił się do odwołania nieprzychylnego Rzeczypospolitej rezydenta pruskiego w Stambule – Karla Adolfa Rexina<sup>14</sup>.

Ostatecznie w dniu 13 czerwca 1766 r. poselstwo Aleksandrowicza przybyło do Konstantynopola. Podczas kilkumiesięcznego pobytu (delegacja opuściła Turcję dopiero 16 października) udało się uzyskać oficjalną akceptację Turcji dla nowo wybranego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Niestety Porta nie zgodziła się na ustanowienie w Stambule stałej polskiej placówki dyplomatycznej, którą miał objąć właśnie Boscamp. Odmowa ta była wynikiem zasadniczej nieufności Turków do ówczesnej Rzeczypospolitej, uważanej za państwo zależne od Rosji. Do tego doszły wrogie intrygi rezydenta pruskiego i niechęć innych (szczególnie posła rosyjskiego) do zbyt pewnego siebie Boscampa. Nie udało się też załatwić paru innych drobniejszych spraw o charakterze handlowym m.in. przywrócenia Polsce wyłącznego prawa do posiadania promów na granicznym Dniestrze itd. Udało się natomiast zorganizować w Stambule Szkołę Języków Orientalnych, na której czele stanął urzędnik królewskiego Gabinetu – Zygmunt Everhardt. Pozostał on w stolicy Turcji bez charakteru dyplomatycznego, ale z obowiązkiem utrzymywania stałej korespondencji z królewskim Gabinetem<sup>15</sup>.

Inicjatywa założenia szkoły wyszła bez wątpienia od samego Stanisława Augusta, który zamierzał w tym miejscu szkolić przyszłych dyplomatów

<sup>11</sup> W. Konopczyński, op. cit., s. 373. Boscamp stanowił typ kosmopolitycznego agenta dyplomatycznego, charakterystycznego w XVIII w., kiedy to posługiwanie się cudzoziemcami i przechodzenie ze służby jednego państwa do drugiego było zjawiskiem normalnym, zarówno w dyplomacji, jak i w innych dziedzinach administracji państwowej, a także w armii; J. Michalski, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2: (1572–1795), red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 528.

<sup>12</sup> J. Reychman, op. cit., s. 43.

<sup>13</sup> Najpierw w listopadzie 1764 r. do Konstantynopola wysłany został Karol Boscamp, aby przygotować grunt do rozmów polsko-tureckich; M. Rymszyzna, op. cit., s. 82.

<sup>14</sup> J. Michalski, op. cit., s. 542.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 542–543.

i tłumaczy. Od początku też działalność szkoły miała być ściśle związana z pracami Gabinetu<sup>16</sup>. Boscamp popierał ten królewski pomysł, osobiście zaangażował się w organizowanie placówki. Proponował nawet, aby do tego celu wykorzystać – zamieszkałych w Stambule, znających język grecki i turecki – synów kupców genueńskich<sup>17</sup>.

Kiedy z początkiem 1766 r. Boscamp ponownie jechał do Stambułu, został zaopatrzony w specjalną instrukcję, zawierającą szczegółowe zalecenia dla szkoły<sup>18</sup>. Odnosiły się one także do pierwszych czterech uczniów tego zakładu: Jana Nikorowicza, Michała Dederkały, Piotra Giulianiego oraz Stanisława Pichelsteina<sup>19</sup>. Swoich sił w szkole próbował także Jan Komarzewski. Niestety nauka języka tureckiego okazała się dla generała zbyt trudna i w lipcu 1766 r. poprosił o zwolnienie z tego obowiązku<sup>20</sup>. Dla nadzoru postępów nauki uczniów Boscamp zaangażował Albańczyka Piotra Cruttę, brata Antoniego Crutty, który został zatrudniony jako tłumacz w Warszawie. Dla szkoły został spisany specjalny regulamin, porządkujący kwestie ustroju i sprawy wewnętrzne. Widnieje na nim podpis Aleksandrowicza i Boscampa<sup>21</sup>. W regulaminie tym określono charakter szkoły jako przede wszystkim zakładu naukowego. Wiadomo było jednak, że placówka ta pełniła nieoficjalnie także rolę polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego, dlatego król traktował ją wyjątkowo i osobiście nadzorował jej działalność<sup>22</sup>.

Późną jesienią 1766 r. Boscamp objął kierownictwo korespondencji króla ze Wschodem. W tym czasie osiedlił się na pograniczu polsko-tureckim, gdzie miał jakieś niejasne interesy handlowo-szpiegowskie. Zarządzał też leżącymi na samej granicy dobrami Poniatowskich – Zaleszczykami, doglądał i Filipowiec, na mołdawsko-tureckiej stronie. Opiekował się tutaj osadnikami luteranскими<sup>23</sup>, chociaż sam przeszedł na katolicyzm w Stambule (1766 r.)<sup>24</sup>.

Gdy wybuchła konfederacja barska został doradcą rosyjskiego pułkownika Otto Weissmanna. Pułkownik za namową Boscampa napisał ostry list do księcia mołdawskiego i baszy chocimskiego, oskarżając ich o popieranie konfederatów. To tylko pogorszyło i tak napięte stosunki Rosji z Turcją. Nie pomogły tłumaczenia

---

<sup>16</sup> M. Rymszyzna, op. cit., s. 82. Po powołaniu Rady Nieustającej Szkoła Języków Orientalnych podlegała Departamentowi Interesów Cudzoziemskich; bezpośrednią nad nią pieczę miał jednak sam król; J. Reychman, *Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce XVIII wieku*, Wrocław 1950, s. 74.

<sup>17</sup> Ibid. s. 55.

<sup>18</sup> *Instrukcja Boscampa z 28 II 1766*, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 625.

<sup>19</sup> J. Reychman, *Znajomość...*, s. 56–57; W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683–1792*, Warszawa 1936, s. 193.

<sup>20</sup> J. Reychman, *Znajomość...*, s. 56.

<sup>21</sup> Ibid., s. 57.

<sup>22</sup> J. Reychman, *Życie...*, s. 44; M. Rymszyzna, op. cit., s. 82. Stanisław August dbał też o fundusze szkoły. Na jej utrzymanie sejm 1768 r. wyznaczył z obu skarbów Rzeczypospolitej sumę 40 000 zł (30 z Korony, a 10 z Litwy); *Volumina Legum* (dalej VL), t. 7, Petersburg 1860, s. 299 i s. 301. W okresie późniejszym przeznaczano już 30 000 (20 z Korony, 10 z Litwy). Kwota ta, przynajmniej od 1776 r. była przekazywana regularnie; cyt. za: W. Smoleński, *Pisma Historyczne*, t. 2, Kraków 1901, s. 212.

<sup>23</sup> J. Reychman, *Życie...*, s. 44.

<sup>24</sup> Ibid., s. 44.

Rosjan, że działali tylko; „z polecenia polskiego rządu, dla dobra Rzeczypospolitej (...)”<sup>25</sup>. Ostatecznie Turcja przystąpiła do wojny z Rosją<sup>26</sup>. Po tym incydencie Stanisław August pisał do Ksawerego Branickiego: „(...) musiałem nie tylko Boscampa napomnieć mocno i zakazać doradzania żadnego Moskalom, ale nawet mu przykazać, aby się tu zaraz wrócił”<sup>27</sup>. Jednak Boscamp nie miał ochoty jeszcze wracać. Natomiast przeniósł się do Chocimia, gdzie przebrany po turecku, dalej knuł jakieś intrygi<sup>28</sup>. Dopiero gniew Turków i konfederatów zmusił go ostatecznie do przyjazdu do Warszawy.

W 1768 r. Boscamp otrzymał indygenat, a nawet warunkową nobilitację, o ile by nie udowodnił cudzoziemskiego szlachectwa<sup>29</sup>. Rok później namawiał już Stanisława Augusta do sojuszu z Rosją i zdobycia dla Polski Mołdawii. Jednocześnie współpracował z posłem rosyjskim Nikołajem Repinem, któremu radził jak odciągnąć od Porty Krym. Podobno w tym czasie ofiarowywano mu dobrą posadę w Rosji, ale jej nie przyjął. Jak pisał Władysław Konopczyński: „wolał jakąś skromniejszą służbę w Warszawie”<sup>30</sup>.

Wiadomo było, że współpraca Boscampa z ambasadą rosyjską istniała. Od czasów ambasadora Otto Magnusa Stackelberga stał się zaufanym informatorem i płatnym agentem rosyjskim. Od sejmu rozbiorowego, aż do 1789 r. za udzielanie różnych informacji pobierał stałą pensję w wysokości 500 dukatów rocznie<sup>31</sup>. W opinii Wacława Tokarza Boscamp był zaciętym przeciwnikiem Rzeczypospolitej, zwalczał ją nie tylko czynem, ale i licznymi pismami<sup>32</sup>. Jego związki z Rosją były tak silne, że obie córki wydał za Rosjan (jedna z nich – Dorota – wyszła za majora Nikołajewa Arsenjewa), a syna umieścił w służbie rosyjskiej (Kazimierz był porucznikiem w wojsku rosyjskim)<sup>33</sup>. Karol Boscamp stał się człowiekiem wpływowym i bardzo zamożnym. Pojawiał się wszędzie tam, gdzie mógł uzyskać jakieś współmierne korzyści.

W 1774 r. Boscamp towarzyszył Ksaweremu Branickiemu w jego podróży do Petersburga, gdzie poznał Katarzynę II. Oficjalnym celem spotkania były rozmowy z Nikitą Paninem o utrzymaniu prerogatyw królewskich, rzekomo zagrożonych projektowaniem ustanowienia Rady Nieustającej<sup>34</sup>. Moment ten wykorzystał Boscamp, który starał się już wówczas o uzyskanie poparcia Rosji, a być może i Prus dla swej przyszłej misji w Turcji<sup>35</sup>.

W 1775 r. sprawa Rady Nieustającej była już przesądzona, a Karol

<sup>25</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, Warszawa 1991, s. 122.

<sup>26</sup> W. Konopczyński, *Boscamp-Lasopolski...*, s. 373.

<sup>27</sup> J. Reychman, *Życie...*, s. 44.

<sup>28</sup> *Ibid.*, s. 44.

<sup>29</sup> W. Konopczyński, *Boscamp-Lasopolski...*, s. 373. W 1768 r. nobilitowany pod nazwiskiem Lasopolskiego; VL, t. 7, s. 800.

<sup>30</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 211; v.: tenże, *Boscamp-Lasopolski...*, s. 373.

<sup>31</sup> W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, Warszawa 1991, s. 252; cf.: T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764–1794*, t. 3, Kraków-Warszawa 1897, s. 24; W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897, s. 170; id., *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903, s. 57.

<sup>32</sup> W. Tokarz, *Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku*, Kraków 1911, s. 56.

<sup>33</sup> *Ibid.*, s. 56; cf.: W. Smoleński, *Mieszczanstwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1917, s. 19.

<sup>34</sup> *Historia dyplomacji...*, s. 281.

<sup>35</sup> M. Rymszyńska, op. cit., s. 127–128.

Boscamp został zatrudniony w jej Departamencie Interesów Cudzoziemskich z wysoką, jak na owe czasy, pensją 5000 złotych polskich<sup>36</sup>. O pracy Boscampa w tym Departamencie przesądziły jego kompetencje, przede wszystkim – jak zapisano w uchwale Rady – jego: „sposobność do sprawowania interesów zagranicznych tudzież doskonała znajomość języków sąsiedzkich”<sup>37</sup>. Wkrótce Boscamp otrzymał też klucz szambelański (3 października 1776 r.) oraz przywilej szlachecki na nazwisko Lasopolskiego (2 listopada) i order św. Stanisława<sup>38</sup>. Wszystkie te honory i zaszczyty otworzyły mu drogę nowych możliwości.

W listopadzie 1776 r. Boscamp-Lasopolski stanął na czele polskiego poselstwa do Turcji „jako internuncjusz króla i Rzeczypospolitej”<sup>39</sup>. „Trudno było – jak pisał Konopczyński – o właściwszego człowieka na właściwe miejsce, gdyż Boscamp, wówczas stały urzędnik Departamentu Interesów Cudzoziemskich Rady Nieustającej, człowiek obrotny, we własnym mniemaniu zręczny, wytrawny naprawdę orientalista, mógł przechytrzyć i przegadać na stambulskim bruku wszystkich (...)”<sup>40</sup>. Tym razem Stanisław August rozwinął wszystkie arkana dyplomacji i sięgnął po wszystkie dostępne środki, aby nawiązać normalne stosunki z Turcją. Jak wspomniano, rozmowy w tym kierunku już wcześniej były prowadzone przez Boscampa w Petersburgu. Równoległe grunto do rozmów w stolicy Turcji przygotowywał Everhard oraz poseł rosyjski Aleksy Stachiew. Do akcji zaangażowano również komendanta Kamieńca Jana de Witte<sup>41</sup>. Wysłanie Boscampa nastąpiło oczywiście w całkowitym porozumieniu z Katarzyną. Caryca oceniając jego znajomość spraw tureckich i chęć okazania się użytecznym Rosji liczyła, iż „będzie w nim miała drugiego posła”<sup>42</sup>. Z kolei Poniatowski mając poparcie ambasadora Stackelberga liczył po cichu na obsadzenie stałej placówki w Konstantynopolu<sup>43</sup>.

Generalnie było to, pod wieloma względami, wyjątkowe poselstwo – przygotowywane skrupulatnie i z wielkim rozmachem. Z tą misją, jak wspomniano, wielkie nadzieje wiązał sam król. W tym wypadku Gabinet królewski nie szczędził też pieniędzy, a Lasopolski potrafił osobiście czerpać z tego źródła niemałe dochody<sup>44</sup>. W 1776 r. wiozł ze sobą „prezenty” na sumę 5098 czerwonych złotych<sup>45</sup>. Wśród tych podarków były zakupione przez niego dla urzędników tureckich zegarki, tabakiery, a także inne precjoza.

Koszty generowała dodatkowo liczna – jak na warunki polskie – delegacja (liczyła dwadzieścia kilka osób). W tym zacnym gronie znaleźli się obok Boscampa m.in.: Kajetan Chrzanowski (przewidziany na późniejszego sekretarza), związani z królem – Antoni Dzieduszycki i August Kicki, czy autor cyklu rysunków przedstawiających dzieje poselstwa – Jan Kamsetzer – malarz

<sup>36</sup> W. Konopczyński, *Boscamp-Lasopolski...*, s. 373.

<sup>37</sup> J. Reychman, *Życie...*, s. 44.

<sup>38</sup> W. Konopczyński, *Boscamp-Lasopolski...*, s. 373.

<sup>39</sup> J. Reychman, *Życie...*, s. 47.

<sup>40</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 259.

<sup>41</sup> M. Rymszyna, op. cit., s. 128.

<sup>42</sup> J. Reychman, *Życie...*, s. 47–48; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 258.

<sup>43</sup> Ibid., s. 258.

<sup>44</sup> Podobnie było podczas jego misji w 1766 r.; cf.: M. Rymszyna, op. cit., s. 69 (przypis 48).

<sup>45</sup> Ibid., s. 69.

i architekt. Głównym celem poselstwa było uzyskanie potwierdzenia traktatu karłowickiego, a przy okazji rozszerzenie go o postanowienia mające ułatwić polski handel czarnomorski. Boscamp miał też czynić starania w kierunku wysłania do Warszawy tureckiego posła, co miało zmanifestować uznanie przez Turcję króla Stanisława Augusta. Wszystkie te punkty zrealizowano, chociaż Porta nie zawarła porozumienia handlowego. Ponadto odmówiła zgody na stałe poselstwo polskie, na którym tak bardzo zależało Poniatowskiemu<sup>46</sup>. Nie pomogła pozorna neutralność Boscampa w sprawach rosyjsko-tureckich. Turcy doskonale zdawali sobie sprawę, że Lasopolski służył Stachiewowi za wywiadowcę<sup>47</sup>. Ponadto sprawy się skomplikowały, gdy zmianie uległo przychylnie dotąd wobec polskiego poselstwa stanowisko Rosji. Przyczyniła się też do tego ożywiona na miejscu działalność Boscampa, szczególnie zaś jego poparcie dla projektu eksportu zboża polskiego do Turcji, co wyraźnie nie leżało w interesie Petersburga. Ostatecznie pod naciskiem Stackelberga, Stanisław August został zmuszony w listopadzie 1777 r. odwołać Lasopolskiego. Ten jednak przebywał w Turcji jeszcze przez kolejnych sześć miesięcy<sup>48</sup>.

Z pomocą Karola Boscampa król próbował również poprawić egzystencję stambulskiej Szkoły Języków Orientalnych. Na ten cel z Warszawy przez cały czas przeznaczono konkretne sumy i oczekiwano większych korzyści z działalności placówki. Jednocześnie poszukiwano nowych możliwości doskonalenia przyszłych tłumaczy. Boscamp w jednym ze swych memoriałów z 4 marca 1777 r. proponował ustanowienie: „departamentu dragomanatu” przy Departamencie Interesów Cudzoziemskich, gdzie młodzi adepci turecczyzny wprawialiby się w tłumaczeniu i przepisywaniu nadesłanych ze Stambułu rękopisów orientalnych, co byłoby korzystniejsze, niż utrzymywanie stałego dragona<sup>49</sup>. Oczywiście kwestia dalszego bytu szkoły orientalnej nie mogła być od razu rozstrzygnięta. Niemniej król nie krył swego zatroskania, kiedy pisał 19 listopada 1777 r. do Boscampa: „nie trzeba tracić z oczu Turcji i nie trzeba dać upaść zakładowi szkoły naszych Jeunes de Langues”<sup>50</sup>. Ostatecznie po wyjeździe Lasopolskiego z Turcji, na jego wniosek i za zgodą króla, dla czuwania nad sprawami szkoły orientalnej pozostał młody, ambitny sekretarz poselstwa – Antoni Dzieduszycki<sup>51</sup>.

Chociaż rezultaty polityczne misji z 1776 r. nie były zbyt wielkie, to pozostało po niej sporo pamiątek. Boscamp był miłośnikiem sztuk i nauk. Miał też dar „jednania sobie ludzi małymi przysługami”<sup>52</sup>. Dla komendanta Kamieńca Wittego przywiózł np. numizmaty i okazy gemm<sup>53</sup>. Podróżnik Bernoulli wspominał też o koniach arabskich i tureckich oraz jak to określił: „różnych wschodnich osobliwościach”, które częściowo Boscamp przeznaczył na podarki<sup>54</sup>. Do tych

<sup>46</sup> J. Michalski, op. cit., s. 596–597.

<sup>47</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 265.

<sup>48</sup> J. Michalski, op. cit., s. 596–597; cf.: W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, cz. 1, Kraków 1891, s. 238–239.

<sup>49</sup> J. Reychman, *Znajomość...*, s. 68.

<sup>50</sup> *Ibid.*, s. 68–69.

<sup>51</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 269–271; J. Reychman, *Znajomość...*, s. 69–75.

<sup>52</sup> J. Reychman, *Życie...*, s. 48.

<sup>53</sup> *Ibid.*, s. 48.

<sup>54</sup> *Polska stanisławowska...*, s. 437.

„wschodnich osobliwości”, które pozostały jako pamiątka po misji stambulskiej, należała i słynna z urody Zofia Greczynka<sup>55</sup>. Z tego okresu pochodzi też wiele cennych wiadomości o kulturze Orientu, które Boscamp dodawał do urzędowych raportów, przeznaczonych dla Departamentu Interesów Cudzoziemskich. Te opisy urzędów, obyczajów, poglądów, nie były pozbawione politycznego znaczenia. Z nich można było się dowiedzieć, że Turcy traktowali Polaków jak towarzyszy niedoli, wręcz jak braci, dobrych sąsiadów, starych przyjaciół<sup>56</sup>. Ten nowy stosunek do sprawy polskiej nie był bez znaczenia, w przyszłości mógł otworzyć drogę do nowego porozumienia polsko-tureckiego.

Po powrocie do Warszawy Lasopolski z dumą przedstawił na sejmie 19 października 1778 r. swoje sprawozdanie z poselstwa do Stambułu. Wówczas podniosła się wrzawa, posłowie zarzucali królowi, że świeżym indygenom i obcym awanturnikom daje reprezentować majestat Rzeczypospolitej<sup>57</sup>. Król próbował łagodzić sytuację, tymczasem Stackelberg wyjaśnił, że Boscamp: „bardziej jest oddany Rosji niż królowi i Rzeczypospolitej, której rzekomo służy”<sup>58</sup>. Zaraz po tym zdarzeniu sejm uchwalił konstytucję o wyłączeniu z misji dyplomatycznych ludzi obcego pochodzenia. Postanowiono, że: „poselstwa, rezydencje i inne tym podobne w zagranicznych państwach urzędy, gdy terażniejszych JKMć odwoła, przez rodowitą tylko szlachtę polską sprawowane były”<sup>59</sup>. Oczywiście zapis „rodowita” wymierzony był przeciw takim osobom, jak właśnie Karol Boscamp, które otrzymały indygenat polski.

Dla Boscampa-Lasopolskiego nadeszły gorsze czasy. Nie mogąc wyżyć z pensji szambelańskiej i konsyliarskiej wszedł z Żydami w spółkę dla handlu bursztynem, miał jakieś interesy ze stambulską firmą Efraimów i z faktorem Szlamą Jakubowiczem, uprawiał też lichwę. Podobno miał agencję handlową aż w Konstantynopolu<sup>60</sup>. Ponownie próbował się wkraść w łaski króla po zjeździe kaniowskim, kiedy Stanisław August myślał o wspólnej z Rosją wojnie przeciwko Turkom. Przedstawił mu nawet swój projekt zdobycia Mołdawii, Besarabii i Multan (17 grudnia 1787 r.). Sejm Czteroletni poszedł jednak w przeciwnym kierunku<sup>61</sup>.

W odpowiedzi Boscamp wydał anonimową broszurę pod tytułem „La Turcoféderomanie”, skierowaną wyraźnie przeciw projektom przymierza Polski z Turcją (1790)<sup>62</sup>. Broszura ta wzburzyła oczywiście opinią publiczną, wywołała wręcz skandal, ponieważ Lasopolski ujawnił tajny projekt sojuszu. Julian Ursyn Niemcewicz, osobiście niechętny Boscampowi, którego uważał za „poślą i rajfurę” króla, był nawet gotów przedstawić tą sprawę na sejmie<sup>63</sup>.

---

<sup>55</sup> Najpierw zasłynęła jako majorowa Wittowa (synowa generała), potem jako Szczęsna Potocka. Więcej v.: J. Reychman, *Życie...*, s. 165–169; cf.: J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, Warszawa 1957, s. 129–130.

<sup>56</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 269.

<sup>57</sup> W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000, s. 177–178; cf.: J. U. Niemcewicz, op. cit., s. 102.

<sup>58</sup> Cyt. za: J. Reychman, *Życie...*, s. 49.

<sup>59</sup> VL, t. 8, Petersburg 1860, s. 580; W. Filipczak, op. cit., s. 309.

<sup>60</sup> W. Tokarz, op. cit., s. 56 (przypis 2); cf.: W. Smoleński, *Mieszczanstwo...*, s. 19.

<sup>61</sup> Chodziło o traktat polsko-turecki; cf.: W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, s. 11–16.

<sup>62</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 292–293.

<sup>63</sup> J. Reychman, *Życie...*, s. 49–50.



Obrady Sejmu Wielkiego to czas coraz ściślejszej współpracy Karola Lasopolskiego z ambasadą rosyjską, która od dawna podejrzewała, że dostarcza wiadomości przede wszystkim dla własnego zysku<sup>64</sup>. Trzeba jednak przyznać, że bardzo się przy tym starał. Gdy nie mógł oficjalnie bywać w poselstwie, przekradał się tam tyłami, a przynajmniej przesyłał szyfrowane doniesienia. W Warszawie wiedziano powszechnie o jego raportach składanych najpierw dla posła Jakowa Bułhakowa, a później dla Jakoba Sieversa, pisano nawet na ten temat wiersze ulotne<sup>65</sup>. W tej sytuacji, kiedy wybuchła wojna polsko-rosyjska, a wzburzony tłum warszawski groził stronnikom rosyjskim szubienicą, Boscamp musiał wraz z rodziną uciekać ze stolicy<sup>66</sup>. W 1792 r. okazał resztkę lojalności wobec Stanisława Augusta i przyjął w swojej posiadłości w Ostrołęce wojsko polskie. Za ten gest król podziękował mu w liście osobiście<sup>67</sup>. Niestety, po powrocie do stolicy Lasopolski wciąż kontynuował współpracę z Rosjanami. Podobno dalej też pisał antypolskie pamflety. Wówczas Poniatowski z wyraźną już niechęcią, wręcz wstrętem odciął się od swego dawnego protegowanego, wypominał mu m.in. jego niewdzięczność za świadczone łaski, jak np. edukację synów na koszt szkatuły królewskiej. Król z satysfakcją notował też ostre słowa Sieversa, który miał oświadczyć Boscampowi: „Jest Pan imbecylem, oferumą, a Pana rady nie są nic warte”<sup>68</sup>.

Pomimo tej krytyki powszechnie wiedziano, że Lasopolski był bliskim współpracownikiem ambasadora rosyjskiego. Kiedy 29 stycznia 1793 r. Sievers przybył do Warszawy, Boscamp od razu ofiarował mu swoje usługi. Przechwalał się, że gruntownie zna Polaków i Polskę. Szczegółowo opisał ambasadorowi ważniejsze w kraju osoby m.in.: króla Stanisława Augusta, prymasa Michała Poniatowskiego, Fryderyka Moszyńskiego, pisarza wielkiego litewskiego oraz Stanisława Małachowskiego, wielkiego kanclerza koronnego<sup>69</sup>.

Gdy w połowie maja 1793 r. Sievers rozpoczął przygotowania do akcji przedwyborczej grodzieńskiej, powierzył ją gen. Josifowi Igelströmowi, faktycznie nadzorował ją jednak Lasopolski. Był wprost stworzony do tego zadania. Bywając na dworze i zajmując się przy tym pożyczaniem na lichwę znał wielu ludzi z otoczenia króla, których można było przekupić lub też nastraszyć. Bez niego – jak pisał Wacław Tokarz – Igelström nie dałby sobie nigdy rady z wynalezieniem i obrobieniem tych ludzi<sup>70</sup>. Kandydatów szukano przede wszystkim wśród tych, których jeden z posłów określił jako: „chcących coś zarobić na upadku Ojczyzny”<sup>71</sup>. W grupie „dzieci Boscampa” znaleźli się m.in.: Julian Drewnowski, Stanisław Bieliński, Tadeusz Staniszewski, Jan Ostroróg,

<sup>64</sup> W. Tokarz, op. cit., s. 91.

<sup>65</sup> Id., *Rozprawy i szkice*, t. 1, Warszawa 1959, s. 117–118. Przy pomocy m.in. Boscampa, Sievers wyszukiwał w Warszawie jakobinów i kazał ich aresztować (1792 r.). W. Smoleński, *Konfederacja...*, s. 409.

<sup>66</sup> Ibid., s. 56–57; T. Korzon, op. cit., t. 2, s. 403.

<sup>67</sup> M. Rymaszyna, op. cit., s. 72.

<sup>68</sup> Cf.: ibid., s. 73 (przypis 56).

<sup>69</sup> D. Hławajski, *Sejm grodzieński roku 1793, ostatni sejm Rzeczypospolitej*, tłum. M. Iwanowski, Poznań 1872, s. 35, s. 40–45; cf.: *Pamiętniki z Osiemnastego Wieku*, t. V: *Drugi Rozbiór Polski z Pamiętników Sieversa*, Poznań 1865, s. 42–49.

<sup>70</sup> W. Tokarz, *Rozprawy...*, s. 113; cf.: Ł. Kądziała, *Od Konstytucji do Insurekcji. Studia nad dziejami Rzeczypospolitej w latach 1791–1794*, Warszawa 2011, s. 186.

<sup>71</sup> W. Tokarz, *Rozprawy...*, s. 119.

Onufry Oborski, Antoni Kamocki czy Julian Wilamowski. Ten ostatni, z polecenia Lasopolskiego, szpiegował nawet swych kolegów<sup>72</sup>. Z późniejszych zeznań Staniszewskiego dla Deputacji Indagacyjnej wynikało, że w mieszkaniu Karola Boscampa w Grodnie bywali również Józef Rokitnicki, Fryderyk Moszyński, Kazimierz Raczyński oraz wszyscy posłowie mazowieccy<sup>73</sup>. Sporo w tym czasie mówiło się o przyjaźni Lasopolskiego z marszałkiem Stanisławem Bielińskim<sup>74</sup>. Generalnie Sievers był zadowolony z ludzi Boscampa, wspominał: „Moi posłowie zostali szczęśliwie według moich życzeń wybrani”<sup>75</sup>.

Podopieczni Karola byli przez niego na bieżąco instruowani i finansowani z pieniędzy ambasadora rosyjskiego<sup>76</sup>. Wilamowski, Ostroróg, Staniszewski, a nawet Oborski dostawali regularnie po 50 dukatów miesięcznie; inni brali co pewien czas ryczałt. Funduszami dysponował Lasopolski, który stał na straży dyscypliny i lojalności, miał też rozkaz przeciwdziałania ewentualnym dezercjom posłów. A niestety takie sytuacje się zdarzały. Dla przykładu Oborski najpierw uciekł z sesji na której toczyła się sprawa rozszerzenia plenipotencji deputacji wyznaczonej do traktowania z Sieversem, a potem całkowicie wyjechał z Grodna i nie pojawił się aż przed zamknięciem sejmu<sup>77</sup>. Mimo to, ambasador rosyjski był wdzięczny Lasopolskiemu za jego zaangażowanie, zanotował nawet, że: „radca prywatny Boscamp był przez swe oddanie jednym z tych, którzy najlepiej mi służyli”<sup>78</sup>. Jego „bystrość w wykrywaniu zabiegów i intryg” przechodziła wszelkie oczekiwania Sieversa<sup>79</sup>. Z pewnością równie zadowoleni z Boscampa byli i inni posłowie cudzoziemscy (jak np. saski August Essen), którym także przekazywał różne wiadomości szpiegowskie<sup>80</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że od kapitulacji roku 1792 Lasopolski spalił za sobą wszystkie mosty w stosunku do społeczeństwa polskiego. Powszechnie postrzegano go jako zdrajcę. Tuż przed powstaniem kościuszkowskim miał jeszcze ambicję zostać drugim dyrektorem poczty, jednak Antoni Dzieduszycki (ówczesny dyrektor) i Ernest Sartorius (generalny komisarz poczty) wyraźnie zaznaczyli, że nie chcą z nim współpracować<sup>81</sup>.

Kiedy wybuchła insurekcja, Lasopolski musiał szukać schronienia w poselstwie saskim. Po paru dniach został jednak aresztowany i uwięziony z rozkazu Rady Zastępczej Tymczasowej jako podejrzany o zdradę. W dniu

<sup>72</sup> Więcej v.: *ibid.*, s. 118–139.

<sup>73</sup> Ł. Kądziela, *Fryderyk Moszyński w insurekcji kościuszkowskiej*, Warszawa 2004, s. 63–64.

<sup>74</sup> T. Korzon, *op. cit.*, t. 3, s. 86; t. 4, s. 70. Za swe usługi w Grodnie marszałek Bieliński otrzymał po Kazimierzu Raczyńskim laskę mniejszą koronną, 100 tys. złotych polskich oraz sygnet z brylantami od Rosji; A. M., Skalkowski, *Bieliński Stanisław Kostka*, PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 56–57; cf.: K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 258 (przypis 4).

<sup>75</sup> *Pamiętniki z...*, s. 246.

<sup>76</sup> Ł. Kądziela, *Od Konstytucji...*, s. 189; cf.: W. Tokarz, *Rozprawy...*, s. 125–126 i s. 132; Z. Mann, *Stanisław August na sejmie ostatnim*, Warszawa 1938, s. 42.

<sup>77</sup> W. Tokarz, *Rozprawy...*, s. 136–137.

<sup>78</sup> J. Reychman, *Życie...*, s. 50. W okresie sejmu grodzieńskiego Boscamp pisał antypolskie pamflety; W. Konopczyński, *Boscamp-Lasopolski...*, s. 374.

<sup>79</sup> W. Tokarz, *Rozprawy...*, s. 131; *Pamiętniki z...*, s. 42.

<sup>80</sup> J. Reychman, *Życie...*, s. 50.

<sup>81</sup> W. Tokarz, *Warszawa...*, s. 156–157.

28 czerwca 1794 r. rozszalały tłum powiesił Boscampa<sup>82</sup>. Jędrzej Kitowicz, podając w swych Pamiętnikach „Katalog powieszonych w Warszawie roku 1794”, tak pisze o jego egzekucji: „Na tych tedy szubienicach obwieszono Boskampiego, czyli Lasopolskiego, owego sławnego do Porty Ottomańskiej posła, do Moskwy sercem, a za to do szubienicy stryczkiem przywiązanego”<sup>83</sup>. Taki był koniec tego dyplomaty i szpiega. W opinii Marii Rymaszyny była to: „najnikczemniejsza kreatura, drogo kosztująca króla i państwo”<sup>84</sup>.

Wydawało się, że Karol Boscamp-Lasopolski miał wszelkie warunki do tego, aby zrobić w polityce – przede wszystkim zagranicznej – wielką karierę. W XVIII w. rzadko można było spotkać takiego poliglotę i jednocześnie człowieka z takim doświadczeniem dyplomatycznym. Ponadto – co trzeba przyznać – był inteligentny i miał talent. Potrafił też jednać sobie ludzi. Niestety nie był lojalny wobec swych przełożonych. Miał słabość do pieniędzy i to dla nich był w stanie zrobić wszystko. Często bywał wyrachowany i bezwzględny gdy chodziło o interesy. W związku z tym miał też wielu wrogów. Z pewnością nie był to typ patrioty, a raczej karierowicza, który dla realizacji własnych planów i ambicji był w stanie poświęcić bardzo wiele.

### **Bibliografia:**

Biblioteka Czarotoryskich w Krakowie, *Instrukcja Boscampa z 28 II 1766*, rkps 625.

Filipczak W., *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000.

*Historia dyplomacji polskiej X-XX wiek*, red. G. Labuda i W. Michowicz, Warszawa 2002.

Iłowajski D., *Sejm grodzieński roku 1793, ostatni sejm Rzeczypospolitej*, tłum. M. Iwanowski, Poznań 1872.

Kalinka W., *Ostanie lata panowania Stanisława Augusta*, cz. 1, Kraków 1891.

Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, t. 1, Warszawa 1991.

Kądziela Ł., *Fryderyk Moszyński w insurekcji kościuszkowskiej*, Warszawa 2004.

Kądziela Ł., *Od Konstytucji do Insurekcji. Studia nad dziejami Rzeczypospolitej w latach 1791–1794*, Warszawa 2011.

Konopczyński W., *Boscamp-Lasopolski Karol*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny (dalej PSB)*, t. 2, Kraków 1936.

Konopczyński W., *Konfederacja barska*, t. 1, Warszawa 1991.

Konopczyński W., *Polska a Turcja 1683–1792*, Warszawa 1936.

<sup>82</sup> Id., *Insurekcja warszawska 17 i 18 kwietnia 1794 roku*, Warszawa 1950, s. 271; W. Smoleński, *Mieszczanństwo...*, s. 226, 241; T. Korzon, op. cit., t. 3, s. 24; W. Konopczyński, *Boscamp-Lasopolski...*, s. 374.

<sup>83</sup> Cyt. za: J. U. Niemcewicz, op. cit., s. 378 (przypis 27).

<sup>84</sup> M. Rymaszyna, op. cit., s. 73.

Katarzyna Milik

---

Korzon T., *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764–1794*, t. 3, Kraków-Warszawa 1897.

Koźmian K., *Pamiętniki*, t. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972.

Mann Z., *Stanisław August na sejmie ostatnim*, Warszawa 1938.

Michalski J., *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2: (1572–1795), red. Z. Wójcik, Warszawa 1982.

Niemcewicz J. U., *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, Warszawa 1957.

*Pamiętniki z Osiemnastego Wieku*, t. V: *Drugi Rozbiór Polski z Pamiętników Sieversa*, Poznań 1865.

*Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963.

Reychman J., *Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce XVIII wieku*, Wrocław 1950.

Reychman J., *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959.

Rymszyńska M., *Gabinet Stanisława Augusta*, Warszawa 1962.

Skałkowski A. M., *Bieliński Stanisław Kostka*, PSB, t. 2, Kraków 1936.

Smoleński W., *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903.

Smoleński W., *Mieszczanństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1917.

Smoleński W., *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897.

Smoleński W., *Pisma Historyczne*, t. 2, Kraków 1901.

Tokarz W., *Insurekcja warszawska 17 i 18 kwietnia 1794 roku*, Warszawa 1950.

Tokarz W., *Rozprawy i szkice*, t. 1, Warszawa 1959.

Tokarz W., *Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku*, Kraków 1911.

*Volumina Legum*, t. 7, Petersburg 1860.

**Katarzyna Milik**

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

## **KAROL BOSCOMP-LASOPOLSKI – CUDZOZIEMIEC W SŁUŻBIE STANISŁAWA AUGUSTA PONIATOWSKIEGO.**

**Streszczenie:** Karol Boscamp przybył do Warszawy w lipcu 1764 roku, po tym jak monarcha pruski Fryderyk II skazał go na banicję. Wtedy też poznał przyszłego króla Stanisława Augusta i od razu ofiarował mu swoją służbę. Uwagę Poniatowskiego zwróciły przede wszystkim dotychczasowe doświadczenia

dyplomatyczne Boscampa, zwłaszcza jego znajomość spraw tureckich. Cudzoziemiec ten, prawdopodobnie Holender, znał też wiele języków obcych: włoski, włoski, francuski, niemiecki, holenderski, turecki oraz łacinę i język grecki. Ponadto uczył się angielskiego i polskiego. Takie umiejętności, w tym czasie były wśród europejskich dyplomatów rzadkością. Doświadczenia i zdolności Boscampa od samego początku doskonale wpisywały się w plany Stanisława Augusta – odbudowy polskiej służby dyplomatycznej. Boscamp był jednym z pierwszych pracowników królewskiego Gabinetu, odpowiedzialnym za stosunki z Portą. Jednak jego intrygi oraz działalność szpiegowska na rzecz ambasady rosyjskiej (i nie tylko) podważały autorytet Rzeczypospolitej. Ostatecznie pomimo poprawy relacji polsko-tureckich nie doszło do ustanowienia w Stambule polskiej placówki dyplomatycznej. Sam Boscamp zyskał opinię awanturnika, kreatury oraz szpiega. Wszystkie dotychczasowe zaszczyty i tytuły jak: klucz szambelański, przywilej szlachecki na nazwisko Lasopolski czy order św. Stanisława przestały mieć znaczenie. Podczas insurekcji kościuszkowskiej Karol Boscamp-Lasopolski został oskarżony o zdradę i powieszony.

**Słowa kluczowe:** Karol Boscamp-Lasopolski, dyplomacja, stosunki polsko-tureckie.

**Katarzyna Milik**

Jan Długosz University in Częstochowa

### **KAROL BOSCOMP-LASOPOLSKI – A FOREIGNER IN SERVICE OF STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI**

**Summary:** Karol Boscamp arrived in Warsaw in July 1764, when he was banished by the Prussian monarch, Frederick II. It was at that time that he met the future king Stanisław August Poniatowski and offered him his services straight away. Poniatowski's attention was drawn, above all, by Boscamp's former experience obtained in diplomacy, especially his knowledge concerning Turkish affairs. This foreigner, probably Dutch, also spoke many languages: Romanian (Wallachian dialect), Italian, French, German, Dutch, Turkish, Latin and Greek. Moreover, he was learning English and Polish. At that time such skills were rare among European diplomats. Thus, from the very beginning, Boscamp's experience and skills went well together with Stanisław August's plans, namely the restoration of Polish diplomatic service. Boscamp was one of the first employees of the royal Cabinet; he was responsible for relations with the Ottoman Porte. However, his intrigues and spying for the Russian Embassy (and not only this) undermined the credibility of Poland. Finally, despite the improvement in Polish-Turkish relations, a Polish diplomatic mission was not established in Istanbul. Boscamp earned the opinion of an adventurer, louse and spy. All his previous honours and titles, such as his chamberlain key, nobility title for the name of Lasopolski, or his St. Stanislaus order, lost their importance. During the Warsaw Uprising of 1794, Karol Boscamp-Lasopolski was accused of treason and hanged.

**Keywords:** Karol Boscamp-Lasopolski, diplomacy, relationships Polish-Turkish